Pojedyńczy numer 30 groszy.

Rok IV. MAJ 1929 r. Nr. 5.

LISKOWIANIN

Miesięcznik poświęcony zagadnieniom społecznym z uwzględnieniem Instytucji Liskowskich.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
LISKÓW — koło Kalisza
Poczta. telegr. i tel. w miejscu. Konto czekowe P.K.O. 63832.

PRENUMERATA WRAZ Z PRZESYŁKĄ WYNOSI:
rocznie 4 zł. 50 gr. półrocznie 2 zł. 50 gr.
CENA OGŁOSZEŃ: str. 60 zł., 1/2 str. 30 zł., 1/4 str. 15 zł. 1/8 str. 8 zł
drobne ogłoszenia po 20 gr. 1 wiersz petitowy jedno-łamowy.

3-ci Maj świętem Królowej Polski.

Ziemia polska, to ojczyzna bohaterów! Każdy prawie naród szczyci się pewną ilością ludzi, których czci jako bohaterów, ale żaden może naród w świecie nie posiada ich tylu, ile Polska. I jeżeli kiedy należy się cześć bohaterom Ojczyzny, to przedewszystkiem w dzień 3 Maja, dzień rocznicy pierwszej Konstytucji polskiej nastręcza ku temu sposobność.

3-ci Maj!!! Gdybyśmy przyłożyli ucho do jądra ziemi w tym dniu radosnym, usłyszymy cały szereg szeptów. Stara ziemia gada — opowiada nam o doli tego kraju, o każdej piędzi ziemi przepojonej krwią tych, co dla Ojczyzny cierpieli, — opowiada o świetnej historji tego ludu, który ją zamieszkał od setek lat, o każdej kropli potu, którą przy każdej pracy wsączył w rodzinny czarnoziem, o tym potopie krwi, który przepoił męczeństwa morzem każdą piędź ziemi i mówi o wielkiem dziele Konstytucji majowej. A opowiada ziemia te dzieje z pewną dumą, że dziś stąpają po niej dzieci wolnej Ojczyzny i że w wolnej Ojczyźnie czcić mogą pamięć dnia uchwalenia Konstytucji 3 go Maja, pierwszej Konstytucji w Europie. Czyn dnia 3-go maja 1791 r. dał świadectwo, że w sercach polskich jest ziarno wielkiej miłości Ojczyzny, ziarno, z którego wyrosła potem nowa Polska.

3-ci Maj łączy w sobie święto potrójne: a) Święto Wyzwolonego Narodu i Wskrzeszonego Państwa, b) Święto Królowej Polski i c) Święto Oświaty Powszechnej.

Ponieważ, aż nadto słyszy się o punktach Konstytucji majowej, więc ją zupełnie pominę, wspomnę tylko, że serca nasze bić winny radosnem tętnem, że w wolnej Ojczyźnie czcić możemy pamięć jasnych dni przeszłości, że rozpięty nad nami namiot nieba, jest dla nas wszystkich jedynym dachem, a pod nogami ziemia trawą umajona — to jedna miljonów dzieci — Ojczyzna. Kochajmy ją — i ze serc przepełnionych miłością ku Ojczyźnie, wołajmy: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród!"

Rzucę jeszcze kilka zdań o święcie drugiem — ściśle z pierwszem złączonem — święcie Królowej Polski. Od najdawniejszych czasów kwitła w Polsce cześć ku Matce Najśw. Do Niej zwracali się Polacy w każdej potrzebie, pod Jej opiekuńczy płaszcz chronili się w niebezpieczeństwie, a dowodem tego owa pieśń bojowa „Boga Rodzica". Miłą ona jest Polakom, jest bowiem pierwszym objawem czci, kultu Marji w tych czasach. Z tą pieśnią na ustach rzucali się Polacy na wielokroć liczniejszego wroga i wychodzili zwycięzcami, znowu z dziękczynnem pieniem ku Bogu i Marji. Cześć Marji nie była w Polsce służbą prywatną, nabożeństwem domowem lub kościelnem, ale była służbą publiczną, kultem narodowym, świętą, powszechną własnością narodu. Jak długo czciliśmy Marję, tak długo kwitła nasza Ojczyzna, lecz kiedy przyszły czasy zdrady, niewiary, Matka Boska odwróciła swoje oblicze od niewiernych dzieci, i Polska upadła pod ciosami nieprzyjaciół.

Silnie wierzyli Polacy w Jej pomoc i obronę, a Marja strzegła piersi rycerskiej, Jej obrazem ochranianej. Drugim dowodem czci Marji był różaniec, który nigdzie nie przyjął się tak bujnie, jak w Polsce.

Odwdzięczyła się Matka Boska za cześć i miłość, jaką Jej okazywano. Wszystkie prawie powodzenia i zwycięstwa królowie i rycerstwo zawdzięczali swej Opiekunce, Królowej Polski. Od wieków była Ona naszą Panią, od wieków obrała sobie siedzibę wśród nas i królowała z Jasnej Góry. A to, co naród od dawna chował w swej duszy, to Jan Kazimierz uroczyście światu ogłosił w pamiętnej przysiędze, ogłaszając Marję Królową wszystkich ziem polskich. I zasiadła wszechpotężna Pani w majestacie na tronie Jagiellonów, i słuchała próśb i skarg swych dzieci jęczących w kajdanach niewoli. Aż oto po

wielu, wielu latach zmartwychwstał naród polski, dzięki prośbom i modłom swej Matki-Królowej. I powstała z grobu biedna męczennica do nowych walk, do nowych niebezpieczeństw niedługo, bo w r. 1920 rozszalała straszna zawierucha bolszewicka. Zdawało się, że dzikie, rozzuchwalone bandy bolszewików zaleją cały kraj. I oto znów Najśw. Marja Panna obroniła naród od zguby. W sam dzień Swego święta dnia 15 sierpnia w cudowny sposób odpędziła wroga od brzegów Wisły. To też Papież Pius XI, uznając Matkę Boską szczególniejszą patronką swego narodu, naznaczył dzień 3-go maja świętem Królowej Polski. I czuwa nad nami ta dobra Pani i widzi wszystkie nasze łzy i bóle, wszystkie zaparcia i poświecenia, widzi je i z niemą skargą zanosi przed tron Boga.

A zatem ufajmy dalej Marji! ufajmy tej dobrej Matce, która nikogo nie opuszcza i nikim nie gardzi, gdy tylko będziemy Ją o to błagać całą duszą, całem sercem: „Królowo Polska módl się za nami"!

E. T.

Jak dawniej obchodzono 3-go Maja.

Minęło 138 lat od dnia 3 maja 1791 roku, kiedy to Naród Polski, widząc grożące Mu niebezpieczeństwo, że „Polska nierządem stoi" i uznając swoje ciężkie błędy popełnione poprzednio, zdobył się na wiekopomny czyn i stworzył nieśmiertelną Konstytucję 3-go Maja. I chociaż niedługo cieszył się Konstytucją, bo w parę lat potem Rosja i Prusy rozdarły Państwo Polskie pomiędzy siebie — tem mniej uznano dzień 3 Maja za dzień Święta Narodowego. I odtąd już 5-te pokolenie ten dzień 3 Maja święci, bez względu na ustrój Polski, bądź w rozpamiętywaniu, bądź w modlitwach, bądź w bojowych manifestacjach, bądź we wzniosłych uroczystościach—zawsze w imię wolności i chwały Ojczyzny.

W pierwszych latach porozbiorowych Naród Polski miał szczęście raz tylko obchodzić uroczyście święto 3-go Maja. Mianowicie: w roku 1807 część dawnej Rzeczypospolitej odzyskała wolność w postaci Księstwa Warszawskiego, odzyskała swój rząd i swoje wojsko. Na dzień 3-go Maja ustanowiono poświęcenie sztandarów wojskowych — orłów polskich, które prowadzone przez Księcia Józefa Poniatowskiego walczyły przy boku Napoleona, mając nadzieję wywalczenia całej Polski, i dzień ten był obchodzony bardzo uroczyście nietylko w Warszawie, ale w całym szeregu miast, gdzie urządzono uroczyste manifestacje. Dalszy bieg wypadków dziejowych, aż do roku 1831 nie pozwolił na urządzanie radosnych uroczystości w dniu święta 3-go Maja — temniemniej szczególnie młodzież czciła Konstytucję i nietylko w Warszawie, w tak zwanem Królestwie Kongresowem, ale i na Litwie. Kiedy w Wilnie jeden z uczniów napisał na tablicy „niech żyje Konstytucja" powodowało to wielkie zmiany rosjan w stosunku do młodzieży uczącej się i filaretów.

Gdy w roku 1831 Warszawa poczuła się wolną, dzień 3 Maja święcono niezmiernie podniośle: była to bowiem z jednej strony 40-letnia rocznica Konstytucji, z drugiej strony wśród zbrojnych a bohaterskich smagań z wrogiem Naród Polski już cały zrozumiał, że bez siły zbrojnej Narodu, bez armji, nie można myśleć o istnieniu Państwa. W obozie powstańców polskich, który w tym dniu znajdował się pod Kałuszynem, wzniesiono ze sprzętu wojennego, chorągwi i zieleni pomnik ku upamiętnieniu Konstytucji i dzień ten spędzono uroczyście i podniośle.

Następna rocznica Konstytucji przyniosła już martwotę i smutek kraju. Najdzielniejsi i najgorliwsi synowie, albo zaczęli zapełniać tajgi Syberji albo wyjechali za granicę kraju, i tam też przeniósł się ciężar obchodów 3 Maja. Powstanie roku 1863 przyniosło jeszcze większy smutek i ucisk Narodu i Konstytucję obchodzono pocichu: w rozpamiętywaniach i modłach.

Dopiero w roku 1891, a więc w setną rocznicę Konstytucję 3 Maja postanowiono święcić, jako manifestację widomą, narodową. Rosjanie przez swoich szpiegów wiedzieli o przygotowaniach do obchodu święta 3 Maja i obawiali się nawet powstania zbrojnego, tak, że nawet wielu rosjan z rodzinami uciekło w tym czasie z Warszawy. W dniu tem młodzież akademicka po nabożeństwie udała się przed pomnik w Ogrodzie Botanicznym i ubrała go we fjołki i palmy metalowe. Do młodzieży przyłączyła się ludność Warszawy. Policja rosyjska przyglądała się bezradnie i nie wiedziała czy czas już strzelać do ludzi, czy też nie. Dopiero, gdy tłum udał się do Katedry, nastąpiło starcie z policją, która z bronią przeszkodziła dalszej manifestacji. Wiele osób wówczas aresztowano i wytoczono im proces o t. zw. „sprawę 3 Maja", poczem zesłano w „roty aresztanckie" na przeciąg 2—5 lat. Manifestacja więc ta zakończyła się smutno, ale była ona początkiem późniejszych manifestacji 3 majowych, po których corocznie więzienia i Syberja zapełniały się coraz więcej. W roku 1907 z inicjatywy Macierzy Szkolnej, a głównie Henryka Sienkiewicza, postanowiono w dniu 3 Maja zbierać składki na „Dar Narodowy", przeznaczony na cele naukowe, a głównie nauczanie młodzieży niezamożnej.

Tak święcono 3 Maja w latach ubiegłych: godnie, uroczyście i podniośle. Naród prześladowany, katowany, więziony trwał w swoim niezłomnym duchu — i duch ten zwyciężył.

Dziś w Niepodległej Polsce święto 3 Maja nasuwa przedewszystkiem myśl, aby wysiłki i krew przelaną 5-ciu pokoleń uczcić godnie i pobudzić serc bicia do tych, co budowali Ojczyznę z wiarą, że **będzie wolną, wielką i rządną.**

Inż. Jan Cesul.

Apel do młodzieży.

W związku ze świętem druchen, które wypada dnia 26 b. m. zamieszczamy ten artykuł. Red.

Każdy z nas wie dobrze, że przyszłość do młodzieży należy. Bo kto ma młodzież za sobą, ten ma i dobrą przyszłość. Z młodych serc, jakby z cegieł buduje się gmach przyszłości. Chodzi tylko o to, aby ta młodzież dzisiejsza szła taką drogą, któraby prowadziła do szczęścia, zadowolenia wewnętrznego i wzrostu państwa w potęgę. Gdzież znaleźć to szczęście, to zadowolenie wewnętrzne, tę służbę dla Ojczyzny? Dla nas młodych jest jedna droga, t. j. należenie do „Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej“.

Stowarzyszenia takowe, to siła, to potęga, która tworzy, przeinacza, zespala, jednoczy. Bo czyż wystarczającą jest nam na całe życie, ta wiedza, którą nabyliśmy w szkole? Czyż nasi rodzice są w możności dać nam tą wyższą oświatę, którą pod zaborem obcych najeźdzców w czasie blisko 150-letniej niewoli, tak skąpo otrzymali?

Otóż usłyszymy napewno odpowiedź na powyższe pytanie, że nie wystarcza nam ta wiedza, którą nabyliśmy w szkole, ale chcemy coś więcej zdobywać z oświaty w wieku starszym, i mieć możność do różnych przyjemnych i pożytecznych rozrywek.

Popatrzmy się jak nasza młodzież, w niektórych jeszcze wioskach spędza czas, podczas długich jesiennych i zimowych dni wolnych od zajęć. Przyjdzie niedziela i święto, co robi młodzież żeńska i męska? Otóż dziewczęta po powrocie z kościoła do domu, zbierają się na plotki, obmowy, często i sprzeczki. Siedzą bezczynnie w domu i przez okna wyglądają, czy też kto do nich nie zajdzie.

A chłopcy, może jeszcze gorzej spędzają ten drogi czas, bo w knajpach przy kieliszku i przy kartach. Tyle bezmyślności i bezczynności, tyle chwil życia marnie straconych, aż żal na to patrzeć. Gdy wyjdzie zamąż taka dziewczyna, to mąż wychodzi z domu raz po raz do sąsiadki na gazetkę, bo ta jego żona nie umie, ani też chce coś przeczytać. Mąż, dzieci, noszą odzież nie połataną, bo ona tego nie umie sporządzić. Z jadła też nic nie umie zrobić byle jak nagotuje. Jest to tak straszna niepowetowana strata dla narodu i dla samej młodzieży, że niema nawet słów dla wyrażenia bólu.

To też trzeba wołać głosem tak silnym i tak wzruszającym, aby, aż kamienie polskie się wzruszyły, by jaknajśpieszniej organizować Stow. Młodz. Pol. tam, gdzie się jeszcze do tego czasu nie znajdują.

W Stowarzyszeniach wyrobi się siła woli i prawy charakter. W pogadankach i odczytach na zebraniach, pozna się postacie w naszym narodzie żyjące i pracujące. Wielokrotnie się tam posłyszy, że każda praca jest zaszczytną, że każda — nawet najniższa nie ujmie godności, ale opromienia nas w oczach Boga i ludzi.

W Stowarzyszeniach, co pewien czas, starają się urządzać, co jakiś czas, kurs szycia, haftu, gotowania, aby dziewczęta umiały sobie radzić w dalszem życiu i nie jeden grosz zaoszczędzić. Dużo korzyści moralnych i materjalnych można osiągnąć należąc do takich Stowarzyszeń, o których napiszę innym razem coś więcej.

Trzeba wreszcie zerwać ze starym rosyjsko-austrjackim systemem, wzbraniającym młodzieży, należeć do różnych Związków mających na celu jej wychowanie. Ocknijmy się, my młodzi, którzy jesteśmy nadzieją Ojczyzny, dążmy do zakładania jaknajwiększej liczby Stowarzyszeń o duchu moralnym, a będziemy pewni, że wtedy będą z nas dobrzy obywatele kraju i spełnimy obowiązek względem Boga i Ojczyzny.

Niech Was tedy nie przestrasza,
Że dziś podłość górą wszędzie
Z wiary Waszej — wola Wasza
Z woli Waszej — czyn Wasz będzie.
(Krasiński).

Franciszek Partyka
był uczeń Szkoły Hodowlanej w Liskowie.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu.

Wycieczka do Poznania — to najważniejsze zagadnienie chwili. Na to czekało tysiące Polaków, zagranica i emigranci polscy, o tem marzy młodzież szkolna. Wystawa wzbudza troskę rodziców, bo syn, który tyle nasłuchał się o Wystawie w szkole, nie może pogodzić się z myślą, że można mu tego odmówić, a córka od miesiąca prosi o mundurek szkolny, bo wszystkie dzieci jadące do Poznania mają być jednakowo ubrane.

Zwiedzenie Wystawy stało się celem każdego myślącego obywatela polskiego i dla tego celu wielu się pozbawiono innych przyjemności. Przez Wystawę należy rozumieć zbiór najlepszych przedmiotów z jednej lub kilku dziedzin pracy, wystawionej na pokaz, do oceny publiczności. Wystawa w Poznaniu będzie uogólnieniem twórczości całego narodu, w dziedzinie kultury, sztuki i nauki, przemysłu, handlu i rolnictwa, oraz opieki społecznej, wychowania fizycznego, higjeny, sportów, ze szczególnem uwzględnieniem dziesięciolecia niepodległości. Po latach upadku, kiedy zajaśniała jutrzenka swobody, Polska zdąża wszelkiemi siłami, aby dogonić zachodnią Europę, w jej zdobyczach nauki, sztuki i przemysłu. Owocem tego dążenia jest Powszechna Wystawa w Poznaniu, która wyda świadectwo o naszej żywotności narodowej wobec nas samych, a także wobec państw zagranicznych. Młode pokolenie stanie wobec wielkiego dzieła swych ojców, którzy po odzyskaniu niepodległości politycznej dążą do niepodległości gospodarczej Państwa, aby dorobek ten przekazać potomnym; a ci, żeby stanąwszy u celu działania, zdając sobie sprawę z objętych zdobyczy, podwoili go.

Myśl utworzenia Wystawy powstała w Poznaniu, z inicjatywy dzielnego prezydenta miasta p. Cyryla Ratajskiego. Początkowa myśl urządzenia Wystawy kosztem miasta upada z chwilą, gdy cały naród zaofiarował się wziąć udział w tak doniosłej pracy, którą poparł materjalnie, poświęcając 5 miljonów złotych.

Poznań, jako miasto najbardziej nowożytne i spolszczone, stało się terenem Wystawy, której protektorat objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej, doceniając jej ogromne znaczenie i o której wyraża się w następujących słowach: „Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu nietylko powinna dać pełny obraz dzisiejszej twórczości całego narodu, ale i podnietę do tem większego jej rozwoju na przyszłość. Z tego względu jaknajszerszy udział w urządzeniu Wystawy winny wziąć wszystkie czynniki wedle swych sił i możności". Wystawa wykaże najnowsze środki produkcji i wytwórczości polskiej, tem samem winna wzbudzić zaufanie do tego co krajowe i położyć kres wychwalaniu materjału zagranicznego. Osiagnięcie tego celu będzie miało wielkie znaczenie dla gospodarki krajowej, bo nareszcie produkcja polska będzie miała rynek zbytu we własnym kraju. Zagranica przekona się o wysiłkach naszych, a rezultatem tego poznania będzie wzrost zaufania do Polski, jako do kraju, mającego przed sobą przyszłość.

Otwarcie Wystawy nastąpiło 16 maja o godzinie 10 rano w obecności Pana Prezydenta i zaproszonych gości w liczbie około 2.000 osób. Widok Wystawy ze swym ogromem, wspaniałością pawilonów, artyzmem wykonania i zawartością wewnętrzną przedstawia się imponująco.

Koszta urządzenia Wystawy są wielkie, ale Polska oblicza, że owoc jej będzie większy.

Do wykonania odpowiednich budynków zużyto 10 milj. cegieł, około10 tys. m.^{2} drzewa, 90 wagonów żelaza, 200 wagonów cementu, 80 tys. m.^{2} szkła. Powierzchnia ziemi zajęta brzez budynki wynosi 140 tys, m.^{2} drogi dla pieszych 8 klm., dróg kołowych 6 klm., ogółem obszar zajęty przez Wystawę wynosi 650 tys. m.^{2}

Przepełnione pociągi przyjeżdżające do Poznania, świadczą o wielkiem zainteresowaniu. Cztery miesiące letnie, podczas których czynna bądzie Wystawa, ściągną niezawodnie olbrzymie zastępy wycieczek. Poznań stanie się terenem, który umożliwi bezpośrednie zetknięcie się sfer gospodarczych z zagranicznemi i umożliwi porozumienie się.

Wielkie zainteresowanie budzi Wystawa u emigrantów polskich, rozrzuconych po całym świecie, którzy z różnych przyczyn musieli opuścić swoją Ojczyznę. Liczne wycieczki emigrantów, które zapowiedziały swoje przybycie, zadzierzgną więzy przyjaźni ze swymi rodakami, wywożąc obraz wymarzonej Ojczyzny, by szerzyć dzieje naszego kraju wśród obcych społeczeństw. Zależnie od powodzenia Wystawy położenie nasze polityczne i obywatelskie podniesie i utrwali się w dziejach ludzkości. Biorąc te wszystkie względy pod uwagę, zwiedzenie Wystawy Krajowej powinno stać się naszym obowiązkiem narodowym. U stóp wielkiego pomnika naszej twórczości nauczymy się kochać swój kraj, budując w sobie wiarę w moc i potęgę Niepodległej naszej Ojczyzny.

B. K.

Sesja Rady Fundacji Sierocińca w Liskowie.

Stosownie do Statutu Fundacji, na dzień 13 maja na godz 11 w poł., zostali zaproszeni, przez kuratora Fundacji ks. W. Blizińskiego, członkowie Rady, aby przejrzeć rachunki i gospodarkę Sierocińską i radzić nad potrzebami zakładu.

Na zebranie przyjechało dwóch panów starostów: z Kalisza i z Turku, delegat z województwa p. ref. Przedpelski, inspektor szkolny p. Robak, p. H. Jankowski, sekretarz Sejmiku, oraz z miejscowych byli obecni: S. Przełożona, S. Sekretarka, dr. Bukraba, dyr. Mroziński, p. Piątkowski. Zebranie zagail Kurator Fundacji ks. Pralat Bliziński, na przewodniczącego zebrania wybrano p. Starostę Potockiego z Kalisza.

Z ważniejszych obrad były następujące:

1. Przyjęto sprawozdanie rachunkowe roczne od 1 kwietnia 1928 r. do 1 kwietnia 1929 r. Okaza-

Stefanja Mirkówna.

Lisków w powieści.

P. Stefanja Mirkówna, nauczycielka Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Liskowie, znana w naszem otoczeniu ze swej pracy społecznej, napisała powieść p.t. „Jeden z niewielu", która niezadługo ogłoszona zostanie drukiem. Rola głównego bohatera tej powieści łączy się z naszą wsią Liskowem, otóż wyjątek powieści, mówiącej o Liskowie, zamieszczamy w tym i następnych numerach „Liskowianina"

RED.

..... Rosielewska warzyła wieczerzę i nuciła sobie zcicha. Cóż ci tak wesoło dzisiaj? — przerwał jej Rosielewski, który siedział w kuchni przy stole i przewracał kartkami jakiejś gazety.

— A cóż ty myślisz? nie wolno mi to byc wesołą, dyć pracuję, modlem się i sumienie mam zadowolnione? a ino wtedy człek moze sie ciesyć. Ale Rosielewski nie zwracał uwagi na tłumaczenia żony, tylko pogrążył się w czytanie; poprawił na nosie okulary, brwi zmarszczył, widać, że coś poważnego czytał.

— Jędruś (bo tak Rosielewskiemu było na imię). — oderwij ino sie od tego cytoka i pomóc mi do stajni zanieś, bo juz poźno, trzeba wiecerzać i iść spać.

— Zara ci pomogę, a śpiechoj sie prędko, bo wam z Baśką przy wiecezy przeczytom cosik ciekawego.

— Wołacie mnie tatusiu? — odezwała się ze świetnicy Basia, która posłyszała, że coś o niej mówią.

— Nie — ino do mamusi godom.

Rosielewska była istotnie zaciekawiona, więc prędko podoiła krowy, napasła je, przygarnęła ściułę, potem zaniosła jeszcze świnkom w korytku paszy i poszła da izby. Basia prawie skończyła myć podłogę, umyła się porządnie i przygotowała wieczerzę. Postawiła na stole trzy talerze, bo u Rosielewskich, każdy miał swój osoby talerz, więc nie jadali na jednej misie, jakto bywa w większości domów wiej-

ło się, że wydatków w ciągu roku było 287.366 zł. 84 gr., a mianowicie wydano:

na wyżywienie dzieci	116.891	zł.
na odzież, bieliznę i obuwie	30.639	„
opał i światło	9.628	„
remonty i budowle	32.230	„
pranie, kąpiele	3.600	„
opłaty szkolne i przybory	14.628	„
szpitale, lekarstwa	14.341	„
spłata długu i procenty	17.210	„
zakup inwentarza i ziemi	11.666	„
personel i służba	20.517	„
podróże dzieci, transporty	4.392	„

Reszta pieniędzy poszła na różne inne wydatki, jak utrzymanie biura, podatki, utrzymanie gospodarstwa i t. p.

W dochodach pozycje były następujące:

od Minist. Pracy i Op. Społ.	131.266	zł.
od województwa	15.700	„
od Sejmików i prywatnych osób	95.117	„
z gospodarstwa dochód	22.245	„
różne ofiary (przeważnie z Ameryki) od p. Adamowskiej	8.618	„
Razem przychodu było	272.946	zł.

Następnie ks. Bliziński objaśniał, że w Zakładzie jest wogóle dzieci 307, w tem 161 chłopców, 146 dziewczynek. Do lat 15 jest 137 dzieci a powyżej 170. Dzieci uczęszcza do szkoły powszechnej 137, do szkół zawodowych 122, do szkół średnich 10, reszta do przedszkoli lub na praktyce. W roku 1928 wstąpiło do wojska 2, objęło posady samodzielne 21, zmarł 1 chłopiec.

Projekt założenia kasy pasagowej, dla wychowanek Sierocińca, Rada Fundacji odłożyła do jesieni prosząc by kurator ks. Bliziński jeszcze raz ten projekt pod względem formalnym przygotował. Jest jednak nadzieja, że od N. Roku kasa posagowa będzie już czynna, zwłaszcza jeśli na zapoczątkowanie znajdą się nieco większe fundusze. Na wniosek ks. Blizińskiego, by wszystkie dzieci starsze pojechały na Wystawę do Poznania, Rada Fundacji odniosła się przychylnie, lecz funduszu na pokrycie kosztów wskazać nie mogła — będą więc trudności pieniężne na ten wydatek.

Rada Fundacji wreszcie postanowiła, aby do Sierocińca przyjmować dzieci małe, nie starsze jak w 15 roku i trzymać w Zakładzie nie dłużej jak do 18-go roku życia. Wszystkie starsze już w tym roku od wakacji należy usunąć. Ponadto jest obostrzenie że jeśli wychowanek lub wychowanka w pierwszym roku pobytu w szkole rzemieślniczej, zawodowej lub innej, źle się uczy lub sprawuje, to nie trzymać w Zakładzie a wydalić nawet wcześniej przed 16-ym rokiem. To postanowienie Rady zauważcie sobie dobrze dzieci, żeby nie mieć pretensji jeśli bez ukończenia szkół będziecie się musieli tułać po świecie, gdzie zwykle świadectw szkolnych bardzo wymagają.

Do Zarządu wybrano: p. Piątkowskiego, S. Przełożoną, d-ra Bukrabę, p. Tomczuka i p. Szypowskiego. Do komisji rewizyjnej: p. Malinowską z Pietrykowa, p. Nacz. Kruszewskiego i p. Antoniego Szewczyka.

Następne posiedzenie naznaczono na jesień i na tem obrady zakończono.

KRONIKA.

Ze Stow. Młodzieży Polskiej. Dnia 9 kwietnia odbyło się Zebranie Stow. Młodz., na którem instruktor z Kalisza, p. Bartkowski, wygłosił odczyt p. t. „Organizacja zespołów konkursowych, przysposobienia rolniczego“. Celem odczytu było zachęcić druhów i druchny do wzięcia udziału w konkursie rolniczym. Po wysłuchaniu odczytu i dyskusji postanowiono przeprowadzić konkurs trzody chlewnej, ogródków i kukurydzy.

---

skich. Tymczasem Rosielewska odjęła cebrzyki od krów, popatrzyła się, czy wszystko w porządku, potem zamknęła stajnię.

— Jesce musisz koniowi dać, łysina i malina juz najedzone, świnie tez, to do mnie nalezy — a do ciebie koń - rzekła do męża z pewnym odcieniem wymówki, któremu jakoś nie spieszyło się do stajni.

— Dobrze, dobrze! — odparł obojętnie.

Jakoż po wszystkiemu Basia nalała na talerze wodzianki, położyła chleb na czystym talerzu i jedli.

— Ryktyk! — a cóżeś nam to mioł przecytać?

— Aha! podejno Baśka tę gazetę, przyniósłek ją dziś od wójta. Jest to gazeta gospodarcza—oprócz różnych ciekawych, praktycnych wskazówek jest tu w jednem miejscu napisane, o jakimsikta Liskowie, gdzie jest póno jakaś skoła—jaka to? — ...aha! zawodowa, hodowlana i jesce inkse. A w tej skole zawodowej mozna sie naucyć szycio i gotowanio i pranio i prasowanio i całego słowem gospodarstwa. — gospodarstwa! słyszysz? rzekł do Rosielewskiej, która skończyła wieczerzę i zdrzemnęła się nieco.

— No, no, — dyć wiem, dyć wiem, rzekła śpiąco, otworzyła jednak szeroko oczy i uważnie słuchała, co mąż mówi. A Rosielewski otworzył gazetę i przeczytał odstęp, w którym napisane było o szkolnictwie i kursach w Liskowie*) koło Kalisza, jednej bądź co bądź z najbardziej wzorowych wsi w Polsce. Rosielewski czytał głośno, dobitnie każdy wyraz, a żona z Basią słuchały ciekawie. Przy końcu tego odstąpu napisane było: „Ponieważ potrzeba nam w dzisiejszej, odradzającej się Polsce, jak najwięcej takich obywateli, którzyby umieli dokładnie kierować różnorodnymi warsztatami pracy praktycznej, przeto zalecamy gorąco, aby jak najwięcej młodzieży czerpało wiedzę ze szkół i kursów liskowskich przygotowując się jednocześnie na uświadomionych obywateli kraju. — Nie pozwalajmy tysiącom młodzieży wiejskiej i miejskiej spędzać bezczynnie czasu, ze szkodą na własną przyszłość, ale wskażmy jej drogi jasne, po którychby śmiało i odważnie kroczyła, bez oglądania się na cudzą pomoc. Rodzice!

*) Patrz książkę pt. „Wieś Polska Lisków“ A. Chmielińskiej.

W czwartek t. j. 9 maja odbyło się zebranie Stow. Młodz. Polskiej, na którem wygłosiła odczyt p. Stefanja Mirkówna p. t. „Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu, jako kulturalny dorobek narodu polskiego". Odczyt ten ze względu na aktualną treść wzbudził ogólne zainteresowanie wśród zebranych i powstała żywa dyskusja.

W niedzielę 12 maja staraniem członków Młodz. Pol. odegrano przedstawienia, na które złożyły się dwie komedyjki: „Bankructwo partacza", komedjo opera w jednym akcie A. Zółkowskiego i „Majster i czeladnik" komedja w dwóch aktach J. Korzeniowskiego. Przedstawienia odegrano bardzo dobrze, a poszczególni aktorzy ze swych ról wywiązali się znakomicie. Zebrano 118 zł. 50 gr., które przeznaczone zostały na wycieczkę do Poznania, aby wszystkim członkom Stowarzyszynia dać możność zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej.

Dnia 18 b. m. Zarząd Męski Stow. Młodz. Pol. odbył zebranie, na którem między innemi postanowiono urządzić majówkę. Dzięki energicznej pracy Zarządu projekt ten urzeczywistniono i w drugi dzień Zielonych Swiątek 20 b. m. popołudniu urządzono majówkę w lesie, odległym o 2 klm. od Liskowa, w której wzięli udział członkowie Stow., Szkoły Zawodowej, nauczycielstwo miejscowe, zaproszeni goście i okoliczni gospodarze. Pod okiem starszych, zabawa w miłym nastroju przeciągnęła się do zachodu słońca, pozostawiając na długi czas jaknajlepsze wrażenie.

Ze Szkoły Zawodowej Żeńskiej. Staraniem uczennic I kursu Szkoły Zaw. Żeńskiej odbyło się przedstawienie dnia 21 kwietnia r. b. w sali Domu Ludowego. Na program składały się dwie sztuczsi: „Bursztyny Kasi" i „Gdzie szczęście". Na koniec wieczór urozmaicony był monologiem „Pani Osłowa". Dochód w sumie 120 zł. przeznaczony jest na wycieczkę do Poznania.

Akademja papieska. W roku bieżącym wypada 50-lecie kapłaństwa Ojca św. Piusa XI, z roczniczą tą wiąże się fakt odzyskania wolności i niepodległości państwa Papieskiego, jak to było omawiane w poprzednim numerze „Liskowianina". Z tych powodów cały świat katolicki urządza uroczystości różne ku czci Ojca św. obecny tak dobrze jest znany ze swego pobytu, jako Nuncjusz Apostolski. Lisków nasz nie pozostał w tyle, bo oto dnia 23 go kwietnia b. r. w pięknie przybranej i napełnionej po brzegi, miejscową ludnością, sali Domu Ludowego, Sierocińskie Stow. Młodz. Pol. urządziło uroczystą Akademję. Całość wieczoru wypełniło słowo wstępne ks. Prałata W. Blizińskiego, który krótko zaznaczył, że całe dzieje naszej Polski, łączy się z kościołem katolickim, że wiele życzliwości doznawaliśmy od wszystkich Papieży, a szczególnie od obecnie panującego, który Polskę nazywa swą drugą Ojczyzną i przeżył razem z nami chwilę najważniejszą inwazji bolszewickiej. Odpłacając się Ojcu św. za Jego życzliwość w roku Jego Jubileuszu, przynajmniej przez tą Akademję oddajemy należny hołd Namiestnikowi Ch ystusowemu. Następnie wygłoszono odczyt, wykonano śpiewy chóralne, solowe i deklamacje. Całość wypadła dobrze i podniosła na duchu uczestników Akademji.

Z koła gospodyń wiejskich W niedzielę, dnia 21 kwietnia odbyło się zebranie Koła Gospodyń Wiejskich w Szkole Zaw. Żeńskiei, na którem omawiana była sprawa Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, a następnie zdecydowano, że wszrstkie członkinie koła winny jechać w strojach ludowych liskowskich.

Uroczystość 3 Maja w Liskowie rozpoczęto w czwartek wieczorem capstrzykiem, w którem brały udział delegacje szkół oraz innych organizacji liskowskich. Pochód wyrusył z Sierocińca i przeszedł przez Lisków, a koło pomnika Kościuszki odśpiewano Rotę poczem pochód wrócił do Sierocińca.

W piątek 3 Maja młodzież wszystkich szkół miejscowych, organizacje i stowarzyszenia zebrały

---

nie twórzcie z swych dzieci pasorzytów, ale pogrążajcie ich serca i umysły w wiedzę. Będą wam kiedyś błogosławić zato one i cała Ojczyzna".

Ta odezwa podobała się wszystkim. — Jak się to miejsce nazywa? — spytała Rosielewska.

— Lisków!

— Cdzie to ten Lisków jest, dali jak Sląsk, abo jak Lwów?

Ho! ho! dalej mamusiu, jeszcze za Sląskiem, ja coś o nim słyszałam w geografji — rzekła Basia i podchodząc do ojca, który ciągle wpatrzony był w gazetę, zapytała; — A może dać mapkę to zobaczymy?

— Dyć dej, ale to ta nie uwidzis teraz, bo to ta musi być małemi literami napisane. Ojciec czytał, a Baśka szukała Liskowa na mapie.

— Słuchajcie ino — rzekł Rosielewski; — zaś na drugiej stronie jest napisane: „Program i warunki przyjęcia do szkoły zawodowej żeńskiej w Liskowie" — i znowu czytał Rosielewski pnnkt po punkcie.

Rosielewska od czasu spoglądała na mapę, ale się przecież na tym „cudaku" nie znała, więc rzekła; nie sukojże tyz, nie sukoj lepi poprzątaj ze stołu — co Basia natychmiast zrobiła.

— Wiesz co kobieto? — odezwał się po długim namyśle Rosielewski — a coby było jakbymy tak Baśkę odtransportowoli do tej skoły? Przecie mozeby nas tak drogo nie wykostowoło, a przecie by sie cegosik naucyła. — Przypatrz sie, co tu te dziewki na wsi robią? ani to ugotować nic nie umie oprócz kapusty i ziemniaków, ani uprać, ani uprasować. Mamy jedno ino dziecko, czemuż mu nie możemy stworzyć dobrej przyszłości, czemuż ją mamy od młodości zapędzać do chałupne roboty? A tam nabrałaby kapkę rozumu, nauczyłaby sie na dobrą gospodynią, wiedziałaby, jak ma rządzić domem, aby z gospodarstwa jaki taki mieć dochód. — Wiem, ze nam będzie bida przez nie, — ciągnął dalej — bo robiła dużo, ciebie zastępowała, mnie rozweselała. Aie to dla niej będzie lepiej, a my ucujemy miękkość na sercu,ześma dziecko nie zmarnowali.

D. c. n.

się przy Sierocińcu skąd wyruszono w pochodzie do kościoła parafjalnego na nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed pomnikiem Kościuszki którą przyjął ks. prałat W. Bliziński w otoczeniu miejscowej inteligencji. Po defiladzie wszystka młodzież zebrała się na boisku Szkoły Powszechnej gdzie odbyło się przemówienie p. dyrektora Mrozińskiego, w którem podkreślał doniosłość znaczenia Konstytucji 3-go Maja przed tem i w dobie obecnej. Następnie odbyły się pokazy świczeń P.W. uczniów Szkoły Hodowlanej i Rzemieślniczej pod kierownictwem p. chorążego Stefańskiego. Podniosłą uroczystość zakończono ogólnym odśpiewaniem „Roty“. Na zakończenie tej uroczystości urządzona w sali Domu Ludowego Akademję na którą złożył się następujący program: odczyt p. inż. Sochaczewskiego, przedstawienie odegrane przez uczniów Szkoły Mleczarskiej i członków Stow. Młodz. Polskiej, oraz piękne tańce wykonane przez wychowanków Sierocińca.

Wychowanki Sierocińca—na posady. W lipcu r.b. kończy 20 wychowanek Szkołę Zawodową i kursa gospodarstwa domowego. Poszukują za pośrednictwem Zarządu Sierocińca posady do krawieczczyzny szycia, haftu, jako bony do dzieci lub jako pomocnice do gospodarstwa.

Prócz tego kończy 10 chłopców kurs stolarski i ślusarski w szkole rzemieślniczo - przemysłowej. Również gotowi będą od lipca na wyjazd na posady Zgłoszenia o pracowników należy kierować do Zarządu Sierocińca w Liskowie.

Szkoła rzemieślniczo-przemysłowa i szkoła zawodowa żeńska łącznie z kursami gospodarstwa pomowego zawiadamia, że przyjmuje kandydatów i kandydatki na wszystkie 3 kursa. Bliższe szczegóły oraz programy tych szkół są ogłoszone na ostatniej stronnicy „Liskowianina“. Zgłoszenia należy zawczasu kierować do Dyrekcji tych szkół.

Z kursu hodowlanego. Jednostajność życia szkolnego przerwała wiadomość, iż szkoła nasza ma wziąść udział w uroczystościach 3 Maja. Ponieważ pomiędzy kolegami znaleźli się liczni członkowie Ochotniczej Straży Ogniowej, naprędce więc stworzono oddział, i przygotowano się z popisami, ażeby w ten sposób urozmaicić uroczystość narodową. Wielki zapał i chęć kolegów sprawiły, że popisy te wypadły b. dobrze. Młodzi koledzy należący do Przysposobienia Wojskowego z entuzjazmem ćwiczyli, aby jaknajlepiej wypadł występ publiczny. W dniu 2 maja o godz. 20, oba oddziały wyruszyły do Sierocińca, a stamtąd w połączeniu z innymi oddziałami odbyli uroczysty „capstrzyk“, po którym odegrano hymn narodowy i oddziały nasze odmaszerowały do Sierocińca skąd wróciły do domu.

Dnia 3 Maja o godz. 8 oddziały nasze połączywszy się z innemi w Sierocińcu wyruszyły do kościoła na mszę św. dziękczynną. Po mszy odbyła się defilada a następnie ćwiczenia popisowe. Strażacy nasi pokazywali ćwiczenia bojowe strażackie. Nasz hufiec P. W. cwiczył razem z hufcem szkoły Rzemieślniczej. Widząc, iż młodzi koledzy nie sprawili się jeszcze dostatecznie we władaniu bronią, dwóch naszych rezerwistów wziąwszy karabiny w ręce, pokazali młodszym jak walczyć należy. Po pojedynku zwycięzca wziął zwyciężonego na ramię i wyniósł z placu walki. Po przemówieniu ks. prałata W. Blizińskiego oddziały odmaszerowały do domów. Wieczorem wszyscy koledzy poszli na Akademję.

Oddawna już koledzy pragnęli założyć „Koło abstynentów alkoholu“ i dzięki zrozumieniu doniosłości sprawy myśl ta została urzeczywistniona Po odbyciu przepisanej próby, w dniu 19 maja, odbyło się uroczyste przyrzeczenie. Ksiądz proboszcz Ulatowski, jako Patron Koła, przyjmował od nowowstępujących przyrzeczenia, na mocy którego członkowie postanowili wystrzegać się wszelkich napojów alkoholowych wciągu jednego roku. Jeden z kolegów złożył przyrzeczenie wystrzegania się tych napojów przez całe życie. Po przyrzeczeniu p. dyr. A. Piątkowski w krótkich słowach podkreślił cel i ważność abstynencji, oraz zaznaczył, że na każdym z członków ciąży obowiązek rozszerzania idei abstynenckiej, tak bardzo potrzebnej dla dzisiejszego społeczeństwa. Kurs obecny liczy 42 kolegów, z tych 21 zapisało się do wspomnianego Koła. Abstynenci otrzymali odznaki i dyplomy związkowe. Obecnie na kursie wre praca, gdyż każdy z sumiennością przygotowuje się do egzaminów, mających się odbyć w końcu czerwca.

Ogólny program nauki i warunki przyjęcia do Szkoły Zawodowej-Żeńskiej w Liskowie

na rok szkolny 1929/30.

1. Szkoła ma dwa działy: 1) 3-letni kurs, obejmujący (do wyboru) naukę krawieczyzny: szycia, haftu, tkactwa, kilimkarstwa, zdobnictwa, oraz ogólne wiadomości z gospodarstwa i 2) dwuletni kurs, względnie jednoroczny, gospodarstwa domowego, obejmujący naukę gotowania, prania, prasowania porządków domowych, pielęgnowania dzieci, ponadto: hodowlę, ogrodnictwo, mleczarstwo, przetwory owocowe, oraz krótki kurs kroju i szycia.

2. Prócz praktycznych zajęć na obydwóch działach wykładane są z teorji: religja, język polski, arytmetyka, geografja, higjena, towaroznawstwo, rysunki, śpiew i gimnastyka.

3. Nauka rozpoczyna się 3 września, przedtem, dnia 28 czerwca i 2 września krótki egzamin dla nowowstępujących kandydatek.

4. Kandydatki muszą się wykazać świadectwem z ukończenia szkoły powszechnej, (conajmniej pięć oddziałów) świadectwem moralności od miejscowego proboszcza, świadectwem zdrowia, oraz metryką urodzenia.

5. Wyżej wymienione zaświadczenia wraz z własnoręcznem podaniem o przyjęcie do szkoły należy kierować do Dyrekcji Szkoły w miesiącach czerwcu, lipcu i na początku sierpnia.

6. O przyjęciu do szkoły kandydatki będą zawiadomione piśmiennie.

7. Opłata za naukę szkolną wynosi 140 zł. rocznie, oraz wpisowe 10 zł.

8. Przy szkole jest bursa, w której utrzymanie wynosi 50 zł. miesięcznie, za pranie dodatkowo 3 zł. miesięcznie.

9. Uczennice otrzymują na święta i wakacje 50% zniżki kolejowej, na równi ze szkołami państwowemi.

10. Uczenice winny być zaopatrzone na zmianę w bieliznę, siennik, pościel, ubranie i obuwie, ręczniki, chustki, mieć sweter, fartuszek czarny, szczoteczkę do zębów, szczotki do ubrania i bucików, dwie białe bluzki i siennik.

11. Dojazd do Liskowa koleją do st. Opatówek, (na linji Warszawa—Łódź—Kalisz) stąd 15 kilometrów szosą do Liskowa autobusem z każdego pociągu we dnie.

12. ADRES: Dyrekcja Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Liskowie, poczta, telegraf i telefon: Lisków—Kaliski.

Ogólny program nauki i warunki przyjęcia do Szkoły Rzem.-Przemysłowej w Liskowie

na rok szkolnw 1929/30.

1. Szkoła ma dwa działy: stolarsko-zabawkarski i ślusarsko-mechaniczny, zależnie od uzdolnienia i woli rodziców uczniowie są przyjmowani na jeden z działów.

2. Nauka trwa 3 lata, opłata 160 zł. rocznie oraz jednorazowe wpisowe 10 zł.

3. Prócz zajęć praktycznych wykładane są z teorji: religja, język polski, arytmetyka, geografja, nauka o obywatelstwie, materjałoznawstwo, ogólne wiadomości z fizyki, mechaniki, technologji zawodowej, elektrotechniki, rysunki, kreślenie, higjena, gimnastyka.

4. Nauka rozpoczyna się 3-go września, przedtem, dnia 28 czerwca i 2 września krótki egzamin, dla nowowstępujących kandydatów.

5. Kandydaci muszą wykazać się świadectwem z ukończenia szkoły powszechnej, (conajmniej 5 oddz.) świadectwem moralności od prodoszcza miejscowego, świadectwem zdrowia i metryką urodzenia.

6. Wyżej wymienione zaświadczenia wraz z własnoręcznym podaniem o przyjęcie do szkoły, należy skierować do Dyrekcji szkoły, w miesiącach czerwcu, lipcu i na początku sierpnia.

7. O przyjęciu do szkoły kandydaci będą zawiadomieni piśmiennie.

8. Przy szkole jest bursa, w której utrzymanie wynosi 50 zł. miesięcznie, za pranie dodatkowe 5 zł. miesięcznie.

9. Uczniowie otrzymują ulgi wojskowe i 40% zniżki kolejowej na równi ze szkołami państwowemi.

10. Uczniowie winni być zaopatrzeni na zmianę w bieliznę, siennik, pościel, ubranie i obuwie, ręczniki, chustki, długą bluzę granatową do pracy, szczotki do ubrania i obuwia, szczoteczkę do zębów.

11. Dojazd do Liskowa koleją do st. Opatówek, (na linji Warszawa—Łódź—Kalisz) stąd 15 kilometrów szosą do Liskowa autobusem codziennie z każdego pociągu.

12. ADRES: Dyrekcja Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Liskowie, poczta, telegraf i telefon: Lisków—Kaliski.

Redaktor: **Kazimierz Sprusiński.** **Drukarnia Ziemi Kaliskiej, Kalisz** Wydawca: **Ks. Jan Biniewicz**